



Rak - nie tak miało być....

Zawsze pędziłam na najwyższym biegu, z uśmiechem, niezmordowanie do przodu. Niespodziewanie ktoś zapukał do drzwi. Pan Rakowski bez żadnej rezerwacji rozgościł się w naszym domu jak w pięciogwiazdkowym hotelu. Zgodził się wyprowadzić, ale nie sam - chciał zabrać mojego męża. Ukryłam go w Lublinie...

Zeskanuj kod qr aparatem telefonu lub wejdź pod adres

<https://zrzutka.pl/gj82bb>

